

Współczesny dualizm

„Rycerz Niepokalanej dla Polonii” 69(2008) nr 5, s. 224-226.

Od dawien dawna serce człowieka rozdziera swoisty dualizm, który każe mu dzielić swoje życie na świat ducha i materii. Dla jednych te dwa światy praktycznie nie stykają się, a każdy z nich ma swój właściwy czas: dla ducha tym czasem jest niedzielna Eucharystia, zaś dla rzeczy materialnych pozostała część tygodnia. Dla innych zaś kwestie duchowe schodzą w ogólne na nieokreślony dalszy plan i w pewnym momencie przestają być ważne. Do głosu dochodzi tylko to, co daje zysk materialny.

Duchowy wymiar człowieka

Każda istota ludzka to złożenie tego, co duchowe i cielesne. To specyficzne *compositum* ukierunkowuje człowieka na niewidzialny i niematerialny świat wartości duchowych, które są czymś nadrzędnym w stosunku do świata materialnego. Ludzki duch, pochodzący do Boga, w sposób niemal naturalny zmierza do powrotu, który dla niego staje się egzystencjalną koniecznością. Nie można oglądać swego Stwórcy, stąd nie do zniesienia, stąd określa się ją mianem piekła.

Duch harmonizuje i nadaje kształt ludzkiej egzystencji, lecz sam karmi się jedynie tym, co duchowe. Stąd cała sfera religijna i świat wyższych wartości są jego specyficznym pokarmem, bez którego marnieje i powoli się zatracą. Do istotnych elementów karmiących ludzkiego ducha należą Eucharystia i modlitwa:

Duch modlitwy

Modlitwa wprowadza człowieka w relację z Bogiem i pozwala mu odkryć właściwy sens życia i działania. Codzienne odniesienie do Boga pozwala odkrywać człowiekowi plan Stwórcy względem jego życia. Tak często bowiem zatrzymujemy się w modlitwie na szukaniu urzeczywistnienia własnych planów i aspiracji, tymczasem właściwą treścią modlitwy jest wołanie, by zostało nam objawione jak i co chce Bóg zrobić z moim życiem (por. STh II-II, q. 83, a. 2).

Istnieje wiele sposobów modlitwy, z których większość została wskazana człowiekowi przez Boże Objawienie zawarte na kartach Pisma świętego:

- modlitwa uwielbienia (por. Łk 1,46-55. 68-79);
- modlitwa dziękczynienia (por. Wj 15,1-19; 2Sm 7,18-29);
- modlitwa przebłagania (por. Ps 51; Ekd 9,6);
- modlitwa prośby (por. Mt 6,8nn)

Różne formy modlitwy sprowadzają ją jednak do podstawowego znaczenia – jest spotkaniem z Bogiem i wewnętrznym z Nim dialogiem. Owo wewnętrzne odniesienie do Stwórcy, staje się dla człowieka źródłem jego wewnętrznej mocy w podejmowaniu codziennych wyborów i rozwiązywaniu zawiłości życia. Podejmowanie codziennej modlitwy przez chrześcijan jest wyrazem przyjaźni z Bogiem. We wszelkich relacjach miłości, człowiek musi mieć czas dla obiektu swoich uczuć. Trudno bowiem sobie wyobrazić relację, w której nie dochodzi do spotkań ze względu na brak czasu czy inne nie sprzyjające okoliczności, a jednocześnie byłaby deklarowana miłość (por. KKK 2098, 2725nn).

Treść modlitwy uzależniona jest od potrzeb i okoliczności życia modlącego się człowieka. Jednak jej zasadniczymi elementami jest wołanie o Boże królestwo, spełnienie się w życiu woli Bożej oraz odniesienie do pokuty i nawrócenia (por. ReP, 20). Elementy te obejmują swoim zasięgiem podstawowe potrzeby duchowe człowieka.

Specyficzną formą modlitwy jest wspólna modlitwa w rodzinie. Sanktuarium rodzinne, gdzie wszyscy członkowie „małego Kościoła” gromadzą się na wspólnym wielbieniu Boga, jest na wskroś przesycone obecnością Chrystusa (por. Mt 18,20), który uświęca i darzy swoimi łaskami to modlitewne zgromadzenie. Każda zatem rodzina winna wyrobić sobie własny styl modlitwy – odpowiedni do swoich potrzeb, warunków i zmieniających się okoliczności. Z całą mocą należy się bronić przed wprowadzaniem schematów w życiu modlitwy, lecz dostosowywać ją do potrzeb chwili. Także jej treść winna być dopasowana do aktualnych potrzeb, nastroju i realiów życia poszczególnych osób.

Modlitwa jest możliwa w każdym czasie i na każdym miejscu. Chrystus jest z nami na zawsze (por. Mt 28,20), a nasz czas jest przecież w ręku Boga i w chwili wybranej przez Niego dobiegnie kres naszego życia. Można zatem modlić się często i gorąco: na targu, w czasie samotnej przechadzki, w pracy czy gotując mężowi i dzieciom obiad. Prawdziwa modlitwa zawsze łączy się z czynami, a czyny wartościowe łączą się z modlitwą (por. KKK 2743).

Owoce, jakie daje modlitwa wprowadzają człowieka w nową rzeczywistość i pozwalają na inne spojrzenie na otaczający go świat i żyjących w nim ludzi. Realne zło istniejące pośród nas bynajmniej nie znika, lecz staje się przedmiotem wysiłków, by nastąpiła przemiana. Początkiem tych zmian jest serce każdego człowieka, gdyż od sumy dobra w ludzkich sercach, zależy jakość świata.

Duch Eucharystii

Eucharystia jednoczy z Bogiem do tego stopnia, że Bóg staje się wszystkim we wszystkich (por. KL, 48). Owo jednoczenie z Bogiem i składanie siebie w ofierze na wzór Chrystusa, niesie ze sobą konkretne konsekwencje. Człowiek naśladowując ofiarę swego Mistrza odchodzi od egoistycznego punktu widzenia świata, a wchodzi na drogę służby konkretnemu człowiekowi, który żyje obok niego. Taka postawa zaprowadziła Chrystusa na krzyż, ale także do triumfu zmartwychwstania. Dawanie siebie bliźniemu jest zatem owocem uczestnictwa i przeżywania ofiary Jezusa.

Eucharystia jest sakramentem jedności, który jednoczy między sobą wszystkich wierzących w Chrystusa (por. 1Kor 10,16) i czyni z nich prawdziwą wspólnotę miłości. Karmienie się tym samym pokarmem miłości sprawia, że Chrystus łączy ludzi w jedno ciało, czyli Kościół, którego On sam jest Głową (por. KKK 1396).

Człowiek rano zdąża na Mszę świętą, by potem udać się do swoich codziennych zajęć. Dzień składa się z tysiąca małych dzieł, które czasami powtarzamy każdego dnia. Obowiązki domowe, troska o członków rodziny, gotowanie posiłków, dbanie o czystość i porządek – to wszystko w świetle Mszy świętej staje się ważne, gdyż przedłuża się w nich spotkanie z Chrystusem, któremu w Eucharystii złożyliśmy w darze nasze codzienne życie (por. KL, 10).

Jak najczęstsze przyjmowanie Komunii świętej ożywia naszego ducha, pomnaża w nas łaskę, którą otrzymaliśmy na chrzcie świętym oraz chroni nas ode Złego. Nie można przyjść do Chrystusa, nie będąc uprzednio oczyszczonym z grzechów i umocnionym na dalsze życie. Komunia święta zatem jest tym dla ducha, czym w codziennym życiu jest pokarm materialny dla naszego ciała (por. KKK 1392-1393).

W życiu małżeńsko-rodzinnym Eucharystia nie tylko przeobraża na kształt krzyża wszystkie cierpienia i wysiłki człowieka, ale przede wszystkim umacnia wzajemną miłość i jedność małżonków, czyniąc z nich wzajemną ofiarę składaną dla współmałżonka i dzieci. Rodzina żyjąca na co dzień Eucharystią wychodzi poza własne sprawy i przyzwyczajenia, jej członkowie stają się wrażliwi na potrzeby drugich i coraz pełniej odkrywają znaczenie słów „być darem” aż po heroizm ofiary z siebie.

Eucharystia jest szczytem i źródłem, z którego człowiek czerpie sens swego życia i działania. Doświadczenie Chrystusa oddającego się z miłości człowiekowi jest motywem podejmowania przez chrześcijan ofiary z własnego życia, składanej na ołtarzu pracy, ogniska domowego, życia społecznego i wszelkich innych przejawów służby drugiemu człowiekowi. Ofiara Eucharystyczna wzmacnia słabego ludzkiego ducha i pozwala człowiekowi na prowadzenie wewnętrznej waleczności ze Złym i grzechem, który ogarnia świat i wszystkie dziedziny jego życia.

W pogoni za materią

Dzisiejszy świat nastawiony na konsumpcyjny styl życia, niemal wszystko przelicza i kalkuluje w kategoriach opłacalności i zysku. Człowiek stał się niewolnikiem pieniądza, który zdominował jego uczucia, myśli i siły.

Sytuacja ta ma swoje źródło w wielu czynnikach. Jednak na pierwszy plan wysuwa się moda na sukces, skutecznie lansowana przez media i podsycana przez różnego rodzaju brukową prasę. Na arenie społecznej liczy się tylko ten, kto odniósł sukces: może się pochwalić pięknym domem, samochodem czy wypełnionym karami kredytowymi portfelem. Miernota finansowa nie ma głosu.

Materializm dotyka wszystkich stanów społecznych i przenika wszystkie kultury. Objawia się na różnych płaszczyznach, wśród których dominują:

- kultura ciała;
- wykwintne pokarmy;
- wyszukane stroje;
- ekskluzywna biżuteria i kosmetyki;
- gadżeciarstwo;
- zbieractwo.

Wszystkie te trendy kręcą się wokół jednego hasła „mieć”.

„Mieć” staje się nadrzędną wartością do „być” człowieka. Powoli go zniewala i opanowuje, zamykając jego serce na wartości niezniszczalne i nieprzemijające. Człowiek umiera w sobie.

„Być” przed „mieć”

Rozum podpowiada, że dobra materialne, przepych i bogactwo nie pośpieszą za człowiekiem na tamten świat. Zagłuszony ludzki duch, zatopiony w zalewie materialnych i tymczasowych przyjemności traci swoją lotność i trudno mu przez pryzmat złota ujrzeć swego Stwórcę.

Dobra materialne nie mogą być celem same w sobie, lecz muszą służyć szeroko pojętemu dobru człowieka, który wszak jest także istotą duchową. Zatem człowiek nie żyje, by mieć, lecz posiada różne dobra, by żyć godziwie i godnie, na miarę obrazu i podobieństwa Bożego, które zostało w nim zapisane.

* * *

Wypracowany przez współczesnego człowieka swoisty dualizm, jest w rzeczywistości zagłuszeniem ludzkiego ducha i sprawdzeniem człowieka do czystej

materii, która potrzebuje jedynie jeść, pić i korzystać z dóbr tego świata. Tymczasem Boży duch, który mieszka w każdym człowieku dąży do zharmonizowania tych dwóch światów w jedną całość, która zaowocuje wyższością ducha nad materializmem i konsumizmem.